

15 kwietnia 2010



Pan Grzegorz na zasłużonej emeryturze!

Prace na działce, wędkowanie, zbieranie grzybów i... cała masa wycieczek - tak zamierza spędzać wolny czas Grzegorz Trojan, znany i powszechnie lubiany kierowca Urzędu Marszałkowskiego, który już od jutra rozpoczyna zasłużoną emeryturę. Po 11 latach spędzonych za kierownicą służbowych samochodów Urzędu, świeżo upieczony emeryt przyszedł dziś do pracy po raz ostatni.

Dzisiejszy, ostatni dzień w Urzędzie Marszałkowskim dla pana Grzegorza jest bezsprzecznie dniem niezapomnianych wrażeń. Nie tylko musiał dziś formalnie przekazać wszystkie swoje obowiązki oraz zdać wóz, ale przede wszystkim przyjmować uściski kolegów i całusy koleżanek, którzy na korytarzach Urzędu oblegali dziś szacownego emeryta. Przyjmował też od nich prezenty; dostał m.in. wspaniałą wędkę z pełnym oprzyrządowaniem (Pan Grzegorz nazywany jest „najlepszym wędkarzem Urzędu Marszałkowskiego”), specjalnie przygotowany na tę okazję grawerton z okolicznościowym wierszykiem, a także gustowny zegar.

Także przełożeni składali dziś gorące życzenia Panu Grzegorzowi dziękując mu za jedenastoletnią, sumienną pracę. Podwładnemu składała życzenia Renata Janik, dyrektor Departamentu Organizacyjno-Administracyjnego Urzędu Marszałkowskiego, a także marszałek Adam Jarubas. - Wieloletnie doświadczenie, profesjonalizm i honor zawodowy to cechy, które budują pana osobowość. Dopełniają ten wizerunek sumienność, rzetelność i pozytywna energia w relacjach koleżeńskich. Proszę przyjąć wyrazy uznania za wysiłek, poświęcenie i efekty dotychczasowej pracy, którą wykonywał pan zawsze w sposób odpowiedzialny. Mam nadzieję, że jako osoba energiczna znajdzie pan teraz czas i siłę, aby rozwijać swoje zainteresowania oraz spełniać się w dziedzinach, na które brakowało czasu podczas zawodowej aktywności. Życzę panu zdrowia i osobistej pomyślności - tymi słowami za wieloletnią pracę dziękował panu Grzegorzowi marszałek **Adam Jarubas**.

Istotnie - takiego pracownika jak pan Grzegorz chciałby mieć chyba każdy szef. Sumienny, rzeczowy, odpowiedzialny. A przy tym prawdziwy kierowca-dżentelmen, dla którego złośliwe używanie klaksonu jest działaniem nie do zaakceptowania. I co niezwykle ważne dla podróżujących: pan Grzegorz to kopalnia dowcipów. Przez 11 lat pracy w Urzędzie Marszałkowskim przejechał służbowymi samochodami ponad... pół miliona kilometrów. A w dotychczasowym życiu? - Kierowcą byłem „od zawsze” więc myślę, że doliczając również podróże prywatne, wyszłoby prawie 2 miliony kilometrów - rachuje pan Grzegorz.

Niewątpliwie pytanie, które najczęściej zadawali dziś koledzy, brzmiało: co dalej Grzesiu? Na nudę na pewno na emeryturze narzekał nie będzie.

- Przyszła wiosna więc, póki co, łopata i grabie w dłoń i jazda do roboty na działkę - mówi. Poza pracą na działce, która jest pasją pana Grzegorza, świeżo upieczony emeryt kocha podróże, dlatego już teraz planuje wycieczki. Najpierw do Łodzi, potem do Drezna. Chce odwiedzić też Buchenwald, gdzie zginął jego ojciec.

- A we wrześniu to już hulaj dusza! - cieszy się pan Grzegorz. Jak co roku wybierze się na Pojezierze Lubuskie w okolice Międzyrzecza, a tam będzie robił to, co kocha najbardziej: zbierał grzyby i łowił ryby.

Panie Grzesiu! Szanowny Emerycie! Życzymy Panu koszy pełnych borowików i taaaaaakich ryb!